

## Wiersze i Piosenki

### „Jesienny pociąg” – sł. Dorota Gellner

1. Stoi pociąg na peronie -  
żółte liście ma w wagonie  
i kasztany, i żółędzie -  
dokąd z nimi jechać będzie? x2

*Ref. Przed siebie, przed siebie wprost!  
Przez mokry deszczowy most.  
Przed siebie, przed siebie w dal!  
Na pierwszy jesienny bal.*

2. Rusza pociąg sapiąc głośno.  
Już w przedziałach grzyby rosną,  
a na półce, wśród bagaży,  
leży sobie bukiet z jarzyn.

*Ref. Przed siebie, przed siebie wprost!  
Przez mokry deszczowy most.  
Przed siebie, przed siebie w dal!  
Na pierwszy jesienny bal.*

3. Pędzi pociąg lasem, polem,  
pod ogromnym parasolem.  
Wieżie rynny i kalosze,  
i owoców pełne kosze.

*Ref. Przed siebie... .*

### „O zdrowie dbaj” – sł. Alicja Twardowska

I. Sport to zdrowie, czy wy wiecie?  
Chce wygrywać wszystkie mecze.  
Jem owoce i jarzyny, są w nich same witaminy!

*Bo sportowy we mnie duch, zdrowie muszę mieć za dwóch! x2*

II. Co dzień biegam, spaceruję,  
Rano się gimnastykuję,  
Mknę na nartach w zimie z tatą,  
Pływam w morzu, gdy jest lato.

*Bo sportowy we mnie duch, zdrowie muszę mieć za dwóch! X2*

III. Dbam o zęby, ręce, szyję,  
I szoruję gąbką szyję.



Każdy brudas niech się dowie,  
Że higiena to też zdrowie.

*A sportowy we mnie duch, jem i ćwiczę więc za dwóch. x2*

## WIERSZE

### *„Zielony, żółty, rudy, brązowy” - Małgorzata Strzałkowska*

Zielony, żółty, rudy, brązowy - jesień uderza mi  
już do głowy!

Z radością witam jesienne chłody  
i rynny pełne spienionej wody!  
Z radością witam jesienne pluchy,  
jesienne wichry i zawieruchy!  
Nareszcie jesień! Nareszcie słońce!  
Strumienie deszczu i góry błota,  
długie wieczory, kasztany, chmury,  
żółędzie, liście, mgły i kaptury!

Wyciągam z szafy stos rękawiczek,  
kalosze, beret, ciepły szaliczek  
i skacząc sobie poprzez kałuże,  
pędzę przywitać jesienne burze!

Zielony, żółty, rudy, brązowy -  
jesień uderza mi już do głowy!

### *„Na Straganie” - Jan Brzechwa*

Na straganie w dzień targowy  
Takie słyszy się rozmowy:  
„Może się pan o mnie oprze,  
Pan tak wędnie, panie koprze”.  
„Cóż się dziwić, mój szczypiorku,  
Leżę tutaj już od wtorku!”  
Rzecz na to kalarepka:  
„Spójrz na rzepę - ta jest krzepka!”  
Groch po brzuszku rzepę klepie:  
„Jak tam, rzepo? Coraz lepiej?”  
„Dzięki, dzięki, panie grochu,  
Jakoś żyje się po trochu.  
Lecz pietruszka -  
z tą jest gorzej:  
blada, chuda, spać nie może!”  
„A to feler” - Westchnął seler.



Burak stroni od cebuli,  
A cebula doń się czuli:  
„Mój buraku, mój czerwony,

Czybyś nie chciał takiej żony?"

Burak tylko nos zatyka:

„Niech no pani prędeż zmyka,  
Ja chcę żonę mieć buraczą,  
Bo przy pani wszyscy płaczą”.  
„A to feler” - Westchnął seler.

Naraz słysząc głos fasoli:

„Gdzie się pani tu gramoli?!”  
„Nie bądź dla mnie taka wielka” -

Odpowiada jej brukselka.

„Widzieliście, jaka krewka!” -

Zaperzyła się marchewka.

„Niech rozsądzi nas kapusta!”

„Co, kapusta?!”

Głowa pusta?!”

A kapusta rzecze smutnie:

„Moi drodzy, po co kłótnie,

Po co wasze swary głupie,

Wnet i tak zginiemy w zupie!”

„A to feler” - Westchnął seler.

### „Katar Katarzyny” - J. Brzechwa

Spotkał katar Katarzynę - A - psik!

Katarzyna pod pierzynę - A - psik!

Sprowadzono wnet doktora - A - psik!

„Pani jest na katar chora” - A - psik!

Terpentyną grzbiet jej natarł - A - psik!

A po chwili sam miał katar - A - psik!

Poszedł doktor do rejenta - A - psik!

A to właśnie były święta - A - psik!

Stoi flaków pełna micha - A - psik!

A już rejent w michę kicha - A - psik!

Od rejenta poszło dalej - A - psik!

Bo się goście pokichali - A - psik!

Od tych gości ich znów goście - A - psik!

Że dudniło jak na moście - A - psik!

Przed godziną jedenastą - A - psik!

Już kichało całe miasto - A - psik!

Aż zabrakło terpentyny - A - psik!

Z winy jednej Katarzyny - A - psik!

